

Przygoda w kniei

Pewien jeź niewykształcony zwrócił się do swojej żony,
skąd tu zdobyć w bród gotówki.

Gdy go podsłuchały mrówki, poradziły mu czym prędzej:

- Ucz się, to nie zaznasz nędzy.

Nie łudź się, że przyjdzie wróżka, machnie szczerozłotą różdżką,
czary-mary i w koszyku złotych renet masz bez liku.

Trzeba obce słówka wkuwać i lektury nie odsuwać.

Warto by też znać pustułkę, stułbę, chełbę i tawułkę.

Dowiesz się, gdzie zwrotnik Raka, gdzie Sahara, gdzie Itaka.

A odróżniać także trzeba krzak od kszyka, dżem od drzewa.

Powlókł się jeź niewesoły spytać trzmiela albo pszczoły,
jak zapisać się do szkoły.

Rzekła nieleniwa pszczoła:

- Nieopodal stąd jest szkółka.

Pójdiesz dróżką ponad strużką,
potem pomów z jemiołuszką ...

- Nie nudź – huknął język do niej. – GPS mam w telefonie!

Chyżo czmychnął ponad ściółką
i zatrzymał się przed szkółką.

Patrzy język i nie wierzy. Łypnął z dala, spojrzął z wieży.

Rosną drzewka wzdłuż i w poprzek

w równych rzędkach, równe wzrostem,

aż po horyzontu kres. Czyżby zawiódł GPS?

Wówczas puchacz z dziupli woła:

- Leśna szkółka to nie szkoła.

Tutaj rośnie młody las,

by ratować klimat nasz.